

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 247

Poznań, piątek dnia 4 czerwca 1937

Rok 32

Gen. Mola zginął w katastrofie lotniczej

Tragiczny lot wywiadowczy zdobywcy San Sebastianu

Salamanca. (Tel. wł.). Radiowa stacja armii narodowej podaje, że w dniu wczorajszym zginął w katastrofie lotniczej na froncie baskijskim dowódca tamtejszych oddziałów narodowych gen. Mola. Przyczyną katastrofy była mgła. W katastrofie oprócz gen. Mola zginął jego adiutant oraz dwaj oficerowie sztabowi i dwaj piloci.

Gen. Mola dokonywał lotu obserwacyjnego nad frontem baskijskim.

Rzym. (PAT). Rozgłoszono w Salamance o godz. 19 m. 30 nadana wiadomość, iż samolot, którym szef armii północnej gen. Mola dokonywał lotu nad frontem baskijskim, z powodu gęstej mgły, w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach spadł i rozbił się. Gen. Mola, jego adiutant, 2 oficerowie sztabu generalnego i 2 lotnicy, którzy znajdowali się w samolocie, zmarli z odniesionych ran.

Berlin. (PAT). W Berlinie otrzymano wiadomość o śmierci dowódcy północnej armii powstańczej gen. Emilio Mola. Gen. Mola odbywał lot wywiadowczy z adiutantem, dwoma oficerami sztabu gen. i dwoma pilotami. Samolot dostał się w gęstą mgłę, która stała się przyczyną katastrofy. Zginęła cała załoga samolotu. Wiadomość ta wywołała w Berlinie przynębiające wrażenie.

Salamanca. (PAT). Zmarły w katastrofie lotniczej generał armii powstańczej Emilio Mola liczył 46 lat. Pochodził on ze starej rodziny baskijskiej i odgrywał dużą rolę w ostatnim burzliwym okresie historii hiszpańskiej. Kolegował podczas nauki w korpusie kadetów w Pamplonie z hiszpańskim ministrem spr. zagr. del Vayo. Gen. Mola nie uchodził za zwolennika monarchii. W r. 1931 został mianowany naczelnym dowódcą policji hiszpańskiej i odegrał dużą rolę podczas obalenia monarchii. Później popadł w nielaskę i wyjechał do sztabu armii hiszpańskiej w Marokku. W chwili wybuchu wojny domowej gen. Mola był dowódcą korpusu w Nawarze

i przyłączył się ze swymi wojskami do gen. Franco, obejmując dowództwo frontu północnego. Zdobył Irun, San Sebastian, a ostatnio prowadził walki o zdobycie kraju Basków, skąd sam pochodził. W połowie 1936 r. propono-

wano gen. Moli objęcie stanowiska min. wojny w umiarkowanym rządzie Azary, odmówił jednak, oświadczając, że tworzony rząd nie daje gwarancji energicznego zwalczania wpływów komunistycznych.

Wiadomości z frontów

Avila. (PAT). Wojska generała Miaja wznowiły natarcie na odcinku Sierra, głównie na Cabeza. Dwie brygady międzynarodowe zostały prawie całkowicie zniszczone. Bitwa trwała przeszło 3 godziny. Po stronie powstańczej — według korespondenta Havasa — padło tylko 2 zabitych i około 20 rannych.

Avila. (PAT). Według korespondenta Havasa, straty brygady międzynarodowej, która atakowała powstańców na odcinku Guadarrama, wynoszą ok. 1000 zabitych i około 3000 rannych. Według zeznań jeńców, brygada straciła 80 procent swych efektów. Z 17 czołgów, które brały udział w natarciu, 5 uległo całkowitemu zniszczeniu, a 3 są niezdatne do użytku.

Bajonna. (PAT). Według do-

niesień z Bilbao, do portu tamtejszego przybyły wczoraj statki angielskie „Macgregor“ i „Backwood“ z zapasami żywności.

Paryż. (PAT). Do portu Quimper przybyło 796 uchodźców z Hiszpanii. Przeważają wśród nich kobiety.

Straty włoskie

Rzym. (PAT). Opublikowano nową listę, zawierającą 27 nazwisk legionistów włoskich poległych pod Malagą, którzy zostali pochowani na cmentarzu wojskowym w Hiszpanii.

Neapol. (PAT). Przybyło tu drogą morską około 500 legionistów włoskich, rannych w ostatnich walkach pod Madrytem. Stan 10 rannych jest ciężki.

Projekt brytyjski w sprawie bezpieczeństwa okrętów kontrolujących

Londyn. (PAT). Rząd brytyjski skierował do Paryża, Berlina i Rzymu konkretne propozycje, dotyczące gwarancji bezpieczeństwa dla okrętów biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich.

Projekt brytyjski zawiera dwie propozycje, które się wzajemnie uzupełniają. Pierwsza polega na utworzeniu w określonych portach hiszpańskich dostatecznie szerokich stref bezpieczeństwa, do których mogłyby zawijać okręty zlurowane z kontroli. Strefy te mają być ściśle wyznaczone, aby nie zachodziło żadne nieporozumienie co do granicy wyznaczonej strefy. Druga propozycja dotyczy wypadków naruszenia bezpieczeństwa okrętów, biorą-

cych udział w kontroli morskiej, tak na odcinkach kontroli, jak i w ogóle wszelkich konfliktów i nieporozumień, jakie mogą wyniknąć pomiędzy okrętami, pełniącymi kontrolę, a władzami i wojskami hiszpańskimi obu stron walczących. We wszystkich tego rodzaju wypadkach, W. Brytania proponować ma przeprowadzenie bezwzględnej konsultacji pomiędzy dowódcami odcinków morskich wszystkich 4 mocarstw, biorących udział w kontroli. Tego rodzaju międzynarodowy organ konsultacyjny miałby badać każde zajście i opracowywać odpowiednie raporty z zaleceniami dla Komitetu Nieinterwencji. Wszelka akcja mogłaby być podjęta dopiero na podstawie tego rodzaju zaleceń i w drodze uchwały Komitetu.

Projekt angielski nie przewiduje żadnych bezpośrednich kroków karnych, wychodząc z założenia, że tego rodzaju karne przedsięwzięcia, nawet gdyby były aprobowane przez wszystkie 4 mocarstwa, stanowiłyby uzurpowanie sobie przez 4 mocarstwa kompetencji, która wyłącznie należy do Komitetu Nieinterwencji.

Berlin. (PAT). Wczoraj odpłynęły na wody hiszpańskie dwie łodzie torpedowe „Tiger“ i „Iltis“.

Groźny pożar na statku

Berlin. (PAT). Z Hamburga nadeszła wiadomość, że na niemieckim statku handlowym „Oliva“, znajdującym się w drodze z Manilli do Hamburga, wybuchł groźny pożar. Ogień zdołała załoga wprawdzie umiejscowić, lecz „Oliva“ zmuszona była do zmiany kursu i do powrotu do Manilli. W czasie pożaru 2 oficerów i 3 członków załogi odniosło poważne poparzenia. Na sygnał S. O. S. kilka statków pośpieszyło na pomoc „Olivie“, a marynarka wojskowa w Manilli wysłała dwa samoloty oraz samolot sanitarny, mający nieść pierwszą pomoc lekarską ofiarom pożaru.

Zgon ks. biskupa Dembka

Łomża. (PAT). Wczoraj rano zmarł tu nagle w wieku 60 lat biskup-sufragan diecezji łomżyńskiej ks. Bernard Dembek.

Prezydent doktorem uniwersytetu w Strasburgu

Warszawa. (PAT). Prezydent R. P. przyjął na audiencji ambasadora Francji p. Noela, który wręczył pismo rektora uniwersytetu strasburskiego, zawiadamiające o nadaniu Prezydentowi godności doktora honoris causa tej uczelni.

W sprawie zatrudnienia nauczycieli

Warszawa. (PAT). W Ministerstwie Oświaty odbył się zjazd naczelników biur personalnych z kuratorów okręgów szkolnych, poświęcony ustaleniu postępowania przy zatrudnieniu nowych kandydatów do stanu anuczycielskiego w związku z przynajmniej nowymi etatami dla szkolnictwa powszechnego w liczbie 4000.

Wobec obsadzenia nowych etatów i etatów zwolnionych wskutek normalnego ruchu służbowego, w okręgach wschodnich i centralnych kwestia bezrobocia wśród nauczycieli przestała istnieć i okręgi te wchłoną obecnie około 1500 kandydatów do zawodu nauczycielskiego z okręgów krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego.

Umowy handlowe

Warszawa. (Tel. wł.). Po rokowaniach w sprawie umowy handlowej między Polską a Włochami podpisano układ, regulujący wzajemną wymianę towarów do 1 października. Poza tym zakończono rokowania między Polską a Grecją o nowe kontyngenty na jeden kwartał. (w.)

Marsz. Blomberg w Rzymie

Rzym. (PAT). Niemiecki minister wojny gen. feldmarszałek von Blomberg udał się wczoraj do portu lotniczego w Furbara, gdzie powitany był przez Mussoliniego, ministra Ciano, ministra kultury narodowej Alfieri, wiceministra wojny i przedstawicieli władz faszystowskich i wojskowych. Nieco później na lotnisko przybył król Wiktor Emanuel. Minister von Blomberg zwiędził pawilon doświadczalny broni lotniczej i pocisków, po czym obserwował ich użycie na ustawionych celach. Następnie król Wiktor Emanuel, Mussolini i von Blomberg przeszli do obserwatorium, z którego przyglądali się ćwiczeniom samolotów i próbie ataku lotniczego. Pokaz zakończony był lotami akrobacyjnymi, wykonywanymi przez eskadry samolotów myśliwskich. Rychło potem król opuścił port lotniczy, zaś Blomberg wsiadł do samolotu „Duce“, pilotowanego przez Mussoliniego i udał się do miasta lotniczego Guinia.

Tyfus w Besarabii

Czerniowce. (PAT). „Deutsche Tagespost“ podaje, że spośród personelu sanitarnego, jaki wysłano do walki z tyfusem plamistym w okręgu Kiszyniowa, zachorowało na tyfus 27 osób spośród lekarzy, sanitariuszy i sióstr miłosierdzia. Trzy osoby zmarły.

W Syrii niezadowolenie

Jerozolima. (PAT). W całej Syrii rozpoczął się powszechny strajk protestacyjny przeciwko dokonaniem w Genewie rozstrzygnięciu sprawy sandzaku Aleksandretty. Zakłady, które nie przyłączyły się od razu do strajku, zmuszane są przez ludność do zawieszenia pracy.

Sprawa współników Parylewiczowej

Akt oskarżenia sporządzony; rozprawa ma się odbyć w sierpniu

Kraków. (PAT). Do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynął sporządzony przez prokuratora akt oskarżenia w głośnej sprawie przeciwko Helenie Fleischerowej, współniczce zmarłej Wandy Parylewiczowej.

Akt oskarżenia, obejmujący 95 stron pisma maszynowego, konkretyzuje szczegółowo winę poszczególnych oskarżonych. Wraz z Hindą vel Heleną Fleischerową zasiadają na ławie oskarżonych: Izydor Fleischer — kupiec z Tarnowa; Estera vel Erna Faerberowa — kupcowa z Krakowa; Józef Hochman — kupiec z Rzeszowa; Józef Hol-laender — kupiec z Tarnowa; Samuel Schaeffler — adwokat z Bochni; Arnold Streit — adwokat z Krakowa; Leib Isler — dyskonter z Łączek Brzeskich; Maria Łapińska — właścicielka nieruchomości z Krakowa.

Część oskarżonych odpowiadać będzie za udział w związku, który miał na celu interwencję u władz na rzecz

zainteresowanych osób, druga część odpowiadać będzie za usiłowanie kupstwa. Rozprawy należy się spodziewać w sierpniu.

Delegacja P. Cz. K. w Moskwie nieczynna

Warszawa. (PAT). Polski Czerwony Krzyż komunikuje: Wobec zaprzestania przez p. Katarzynę Plezskow z przyczyn niezależnych od Polskiego Czerwonego Krzyża, pełnienia funkcji delegatki P. Cz. K. w Moskwie, zarząd główny zmuszony jest ograniczyć akcję pomocy dla Polaków w ZSRR, do czasu ewentualnego zorganizowania przez P. Cz. K. akcji tej pomocy za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wstrzymane zostało przez P. Cz. K. przyjmowanie paczek i korespondencji dla Polaków w ZSRR.

Jak się odbył ślub księcia Windsoru

„Cichy” ślub wywołał olbrzymie poruszenie — Wzmocniona straż bezpieczeństwa — Stroje i fryzury nowożeńców — Sam mistrz Antoine czesze panią młodą — Akt ślubu cywilnego i przemówienie mera — Uroczystość w kaplicy zamkowej

Paryż, 3 czerwca (PAT)

Księżę Windsor i pani Warfield złożyli wczoraj przed merem m. Monts, drem Mercierem, przepisana formułę ślubu cywilnego, po czym odbyła się skromna uroczystość ślubu kościelnego według obrządku anglikańskiego.

Ceremonia ta, jakkolwiek utrzymana w ramach ściśle prywatnych, nabrała dużego rozgłosu w całej Francji. Świadczy o tym zainteresowanie całej prasy francuskiej, poświęcającej uroczystości tej bardzo wiele uwagi i miejsca.

Już od środy rana w Tours, najbliższym mieście od siedziby księcia — zamku Cande — panował nastrój wyjątkowy. Przez ulice miasta przejeżdżały co chwilę auta o znakach angielskich lub amerykańskich. Słyszano się co krok angielski język. Na dworcach oczekiwało kilka wagonów z podarunkami i kwiatami, przeznaczonymi dla zamku Cande. Nie mniejszy ruch panował na lotnisku w Tours, zaś Monts, od świtu w czwartek udekorowane flagami brytyjskimi, nie mogło pomieścić napływających turystów.

Na samym zamku Cande od świtu zapanował gorączkowy ruch. O godz. 8 rano do pokoju księcia Windsoru przyprowadzono przybyłego specjalnie z Londynu dawnego fryzjera księcia. Fryzura p. Warfield zajął się, również rano, mistrz fryzjerów, słynny Antoine, pod którym to pseudonimem ukrywa się znany z ekscentryczności malarz — Polak Cieplikowski.

Pani Warfield przywdziała toaletę, utrzymaną w tonie niebieskim, oraz kapelusze i pantofelki w tymże kolorze. Księżę Windsor ukazał się w zakiecie z białym goździkiem w butonierce, miał jasno-szarą kamizelkę oraz szary krawat w drobne kwadraciki.

Ceremoniał ślubu cywilnego odbył się o godz. 11 min. 45 w wielkim salonie zamku Cande w jak najciszejszym gronie. O godz. 11,30 zjawił się mer miasta Monts dr Mercier, przepasany trójkolorową szarfą. Po chwili wszedł księżę Windsoru rozmawiając przyjaźnie z obecnymi. M. i. pochwalił toaletę pań Rogers i Merryman, uznając je za zachwycające. Następnie rozmawiał chwilę z konsulem brytyjskim w Nantes Grahamem.

Podczas ceremonii ślubu cywilnego było obecnych jedynie 12 osób: księżę Windsoru i pani Warfield, prefekt departamentu Indre et Loire — Vernet, dr Mercier, konsul generalny W. Brytanii w Nantes — Graham, świadek księcia Windsoru mjr Metcalfe, świadek pani Warfield p. Rogers, pani Rogers, ciotka pani Warfield — pani Merryman oraz 5 dziennikarzy, dopuszczonych w drodze wyjątku.

Mer oświadczył: „Wasza Wysokość! Pani!

„Uroczystość odbędzie się wedle praw francuskich. Odczytam państwu artykuły kodeksu cywilnego, mówiące o małżeństwie.”

Podczas odczytywania artykułów oblubieńcy zaznaczali ruchem głowy przy słowach „wierność”, „pomoc” i „opieka”, że znają język francuski.

Następnie mer zapytał:

— Czy Wasza Królewska Wysokość zgadza się poślubić panią Wallis Warfield?

— Tak — odpowiedział księżę Windsoru tonem zdecydowanym.

— Pani Wallis Warfield, czy zgadza się pani poślubić Jego Królewska Wysokość księcia Windsoru?

— Tak — odpowiedziała pani Warfield głosem miękim i wzruszonym.

— Oświadczam, że jesteście państwo złączeni węzłami małżeńskimi — zakomunikował uroczystość o godz. 11,47, czyli w dwie minuty po rozpoczęciu ceremonii, dr Mercier.

Na dźwięk tych słów twarze nowożeńców rozpromieniły się, zaś księżę Windsoru włożył obrączkę na rękę księżnej.

Przystąpiono do odczytania aktu ślubu, który jest bardzo długi. Mer wymienił obok nazwiska małżonka nie tylko przysługujące mu tytuły, lecz również ordery, m. i. order podwiązki, św. Patryka, gwiazdy indyjskiej, św. Michała i Jerzego, wielkiej wstęgi legii honorowej. W trakcie odczytywania tego ustępu aktu ślubnego księżę Windsoru uśmiechnął się.

Dalej mer zakomunikował, że intercyza została spisana przed notariuszem w Tours. Następnie księżę Windsoru z małżonką powstali z krzesel i z początku z uśmiechem, a następnie z rosnącym wzruszeniem wysłuchali następującego przemówienia dra Mercier'a:

„Wasza Wysokość! Księżno. Kaprys losu sprawił, że oto pod błękitnym niebem i wśród kwiatów francuskiego ogrodu, położonego w roześmianej dolinie Indry, jesteśmy świadkami jednej z najbardziej wzruszających sielanek. W zamku, ukrytym w dyskretnym cieniu 100-letniego parku; w ramach, których właściciele zamku pp. Bédoux nie mogliby lepiej przygotować, gdyby byli w stanie przeczuć owo wielkie wydarzenie, jakie miało się odbyć w postaci świetnego ślubu, ślubu, który obchodzony jest przez niezliczone serca, a który został udzielony przez mera małego tureńskiego miasteczka. Ów mer czułby się niegodnym tak wielkiego zaszczytu, jaki mu przypadł w udziale, gdyby nie czuł, że dokonując obrządku wedle praw swego kraju, podczas tej skromnej lecz dostojnej ceremonii reprezentuje kraj i naród, które stale porywała bezinteresowna rycerskość i bohaterkie czyny, podyktowane przez uczucie. Witam księcia, który był monarchą bardzo zaprzyjaźnionego narodu i który jest księciem krwi szlacheckiego kraju, z którym łączą nas te więzy, jakie Francja najwyższej ceni: wielkość i siawa. Łącząc Wasze losy, składam Wam w imieniu moich współobywateli najserdeczniejsze życzenia, do których dołączam pragnienie, abyśmy państwa często oglądali na ziemi tureńskiej. Wasza wysokość! Księżno! Obecność państwa jest dla nas równie droga, jak zaszczytna. Jesteśmy szczęśliwi Waszym szczęściem.”

Dziennikarze, którzy zostali dopuszczeni do zamku, zostali przyjęci przez Randolpha Churchilla, który wprowadził ich do ukwieconej sali, gdzie odbywała się ceremonia. Na kilka chwil przed ślubem prefekt departamentu Indry i Loiry p. Vernet złożył oblubienicy w imieniu premiera Bluma trójkolorowy bukiet kwiatów, przepasany wstęgą o amerykańskich barwach narodowych.

Po przemówieniu mera, księżę Windsoru powiedział tylko: „Dziękuję”. Nowożeńcy wpisali się do ksiąg municypalnych oraz do rejestru brytyjskiego konsulatu generalnego. Na tym ceremonia ślubu cywilnego została zakończona i księżę Windsoru wraz z małżonką przeszedł przez bibliotekę, udając się do sali koncertowej, zamienionej na kaplicę, gdzie ustawiono ołtarz. Opuścił salony, księżę oświadczył:

— Jest bardzo piękna pogoda, właśnie taka, o jakiej marzyłem.

W kaplicy oczekiwali młodą parę zaproszone osobistości (33 oso-

by), wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić sir Hugh Lloyd Thomasa, radcę ambasady angielskiej w Paryżu, lady Selby, żonę poła W. Brytanii w Wiedniu, sir Waltera Monctona, doradcę prawnego księstwa Kornwalii, majora Metcalfe z żoną, konsula brytyjskiego w Nantes sir Grahama z żoną, właściciela zamku Bédoux z żoną, adw. księcia p. Allena, ciotkę p. Warfield mrs Merryman, oraz barona Eugeniusza Rotszylda.

O godz. 12.03 wszedł do kaplicy księżę Windsoru z małżonką. Ceremonia ślubu kościelnego odbyła się przy dźwiękach organów, na których grał znany organista francuski Dupré, wykonując szereg utworów Saint Saënsa. Po chwili weszła księżna, którą prowadził p. Rogers.

Wielebny Anderson Jardine udzielił ślubu wedle starego modlitewnika anglikańskiego, oświadczył: „Ukochane dzieci, zebraliśmy się tu pod okiem Boga, aby połączyć tego mężczyznę z tą kobietą świętym węzłem małżeńskim. Instytucja małżeństwa powstała celem wychowania potomstwa w bojaźni Bożej i ku chwale jego świętego imienia. Została założona w tym celu, aby każdy z małżonków znajdował oparcie w drugim, zarówno w pomyślności jak i w nieszczęściu. Jeśli kto wie o jakichkolwiek słusznych przyczynach, któreby uniemożliwiały legalny związek tego mężczyzny z tą kobietą, niech o tym powie zaraz lub nigdy.”

Następnie zwracając się do ks. Windsoru, pastor zapytał:

— Czy chcesz poślubić tę kobietę, aby żyć z nią zgodnie z prawem Boskim, w poświęconym związku małżeńskim? Czy będziesz ją kochał, pomagał jej, szanował ją, opiekował się nią, zarówno w dobrym, jak w złym zdrowiu i czy dochowasz jej wierności aż do końca życia jednego z was?

Księżna głosem bardzo zdecydowanym odpowiedział po angielsku „will”.

Następnie pastor, zwracając się do księżnej, zapytał:

„Czy chcesz poślubić tego mężczyznę, aby żyć z nim zgodnie z prawem boskim w poświęconym związku małżeńskim? Czy będziesz mu posłuszną i uległą? Czy będziesz go kochała i szanowała? Czy będziesz się nim opiekowała w dobrym lub w złym zdrowiu? Czy dochowasz mu wierności aż do końca życia jednego z was?”

Księżna głosem przytłumionym również odpowiedziała twierdząco „will”.

Następnie pastor połączył prawe ręce księcia i księżnej, wygłaszając sakramentalną formułę.

Nowożeńcy nie wymieniając żadnych tytułów, poza swymi chrzestnymi imionami, powtarzali rotę przysięgi małżeńskiej. Następnie księżę włożył księżnej obrączkę, podaną mu przez pastora, zaś pastor udzielił im błogosławieństwa i głosem, pełnym wzruszenia, oświadczył, że nowożeńcy zostali zaślubieni w obliczu Boga. Po zbiorowych modłach, dostojni nowożeńcy przy dźwiękach hymnu „Veni Creator” opuścili kaplicę. Zauważono, że księżna miała łzy w oczach.

Paryż. (PAT). Księżę i księżna Windsoru o godz. 18 opuścili zamek Cande, udając się w podróż poślubną.

Z CHWILI

Odrzucenie przez Senat przemianowania województwa naszego na: województwo wielkopolskie — wywołało zdumienie i krytyczne uwagi także poza granicami Wielkopolski.

Warszawska „Depesza” cytuje głos „Kuriera Poznańskiego” na temat uchwały komisji administracyjnej Senatu i taką dodaje od siebie uwagę:

„Rzeczywiście trudno się domyślić, dlaczego komisja senacka zajęła takie stanowisko. Żywimy jednak nadzieję, że w końcu uwzględnione zostanie w tej sprawie życzenie społeczeństwa wielkopolskiego.”

Niestety, coraz częściej życzenia te, choćby najsluszniejsze i poparte przez całą opinię publiczną naszej dzielnicy, spotykają się z niezrozumiałym wręcz, dziwną jakąś niechęcią podyktowanym oporem decydujących czynników „sanacyjnych”. Ale kiedy potrzeba poparcia, to potrafi się prawie społeczeństwu naszemu pięknie brzmiać słówka i komplementy...

Ostatnie doświadczenia z tego zakresu warto sobie dobrze zakarbować w pamięci.

*

Po ostatnim przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Poznaniu uchyleniu całego szeregu konfiskat Starostwa Grodzkiego, dotyczących rzeczowych sprawozdań z rozprawy sądowej o zajęcia myśleniackie, mamy nadzieję, że w tej dziedzinie działalności władzy administracyjnej nastąpi pożądane uspokojenie.

Władze miejscowe otrzymując od centralnych daleko idące nakazy są nerwowe i posuwają się tak daleko, że np. w wydawnictwie naszym skonfiskowano w jednych pismach części sprawozdań, których nie zajęto w innych naszych pismach. A w jednej z tutejszych gazet zaszedł taki wypadek, że władza administracyjna skonfiskowała zreferowane przemówienie prokuratora w Krakowie.

Jak w takich warunkach mogą redakcje sensownie spełniać swój obowiązek?

Raz jeszcze wyrażamy nadzieję, że w tej dziedzinie nastąpi należyte uspokojenie.

*

Kilka dni temu wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Chorzowie rozpatrywał interesującą sprawę. Swego czasu Sąd Grodzki w Rudzie Śląskiej skazał jednego z działaczy robotniczych, Hoffmanna na karę aresztu za zniesławienie ZZZ (Związku Związków Zawodowych), organizacji, pozostającej na Śląsku, jak wiadomo, częścią pod wpływem woj. Grażyńskiego, a częścią centrali warszawskiej ZZZ, kierowanej przez Moraczewskiego i „naprawiaczy” z grupy Szuriga.

Skazany Hoffmann wniósł apelację od wyroku skazującego. Na rozprawie apelacyjnej świadkowie zeznali pod przysięgą, że w ZZZ znajdują się b. komuniści i Niemcy. Świadek Grzesiok podał nazwiska osób, do niedawna odgrywających dużą rolę w organizacjach pracowniczych niemieckich, a obecnie piastujących kierownicze stanowiska w lokalnych grupach ZZZ.

Na podstawie tych zeznań Sąd Okręgowy uchylił wyrok Sądu Grodzkiego i u niewinnił Hoffmanna.

Jak widzimy, rozprawa rzuciła znów wiele ciekawego światła na skład osobowy i stosunki panujące w ZZZ. Przypominamy, że jeszcze niedawno organizacja ta była czołową „zawodówką” „sanacyjną”, forsowaną przez „czynniki miarodajne” jako taran przeciw innym organizacjom robotniczym, w tym także przeciw narodowej „Pracy Polskiej”.

Zupełnie ta sama historia, co z takim np. Legionem Młodych...

rolniczej, wprowadziło z dn. 3 czerwca br. ulgi taryfowe na przewóz zbóż, ziemniaków, paszy i słomy ze wszystkich stacji PKP. do terenów dotkniętych klęską żywiołową. Korzystanie z ulgi jest uwarunkowane od dołączenia odpowiedniego zaświadczenia właściwego dla stacji przeznaczenia starostwa i od zamieszczenia w liście przewozowym oświadczenia, że przesyłka jest przeznaczona na akcję pomocy dla poszkodowanych klęską żywiołową. Wobec tego, że część przewozów już została dokonana, ustanowiono, że wymieniona ulgowa taryfa będzie miała zastosowanie do tych przewozów w drodze reklamacji

Zmiany w komunikacji na Śląsku

wskutek upływu konwencji genewskiej

Warszawa. (PAT). W związku z wygaśnięciem w dniu 15 lipca 1937 r. postanowień kolejowych konwencji górnośląskiej toczyły się przez kilka tygodni kolejowe rokowania między Polską a Niemcami, które zakończyły się w Warszawie dnia 2 czerwca podpisaniem umowy regulującej na przyszłość ruch kolejowy na przejściach granicznych między polskim i niemieckim Górnym Śląskiem.

Odnośna umowa wprowadziła do istniejącego stanu rzeczy zmiany, polegające na tym, że zostały zamknięte dla ruchu kolejowego mniej ważne przejścia kolejowe, np. w ruchu osobowym przejścia kolejowe między stacjami Chebzie - Bobrek, Chebzie-Karb, Zawisna-Praszki, a w ruchu towarowym między stacjami Rojca-Karb, Zabrze wsch.-Wolfgang oraz jedno przejście na kolejkach waskotorowych. Poza tym zniesiona została wspólna rewizja celnej i paszportowej na wszystkich przejściach kolejowych górnośląskich. Wyjątek stanowi utrzymana nadal na 3 lata wspólna rewizja celnej i paszportowej w Bytomiu. Ponadto z powodu potrzebnych robót budowlanych, wspólna rewizja celnej i paszportowej może pozostać na innych przejściach jeszcze do dnia 30 września rb.

W ruchu tramwajowym i autobusowym przez granice pozostanie zachowana

komunikacja po polskiej i niemieckiej stronie z tym jednak, że tramwaje i autobusy będą dochodziły tylko do granicy państwa, gdzie podróżni muszą się przesiadać.

Wreszcie istniejący dotąd, uprzywilejowany, wolny od rewizji celnej i paszportowej ruch transytowy kolejowy i tramwajowy ustaje z dniem 15 lipca 1937 r. w zupełności.

Rokowania z dziedziny taryf kolejowych, które mają zastąpić istniejące taryfy górnośląskie, rozpoczęła się około 14 czerwca rb. w Warszawie.

Pomoc dla powiatów dotkniętych gradobiciem

Warszawa. (PAT). W ostatnich dniach maja rb. tereny powiatów chrzanowskiego, jędrzejowskiego, krakowskiego, miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, morskiego i kartuskiego zostały nawiedzone niebывale silną nawałnicą gradową, która oprócz innych szkód w gospodarstwach rolnych zniszczyła wielkie obszary zasiewów. Min. Komunikacji, celem przysięcia z pomocą poszkodowanej ludności

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis“ wyświetla film cze-
ski pt. „Janosik“. W filmie tym znać
wpływy kinematografii sowieckiej. Prze-
jawiają się one w reżyserii i podejściu do
problemu społecznego. Akcja filmu toczy
się wolno. Wprawdzie w filmie nie brak
(gdzie to jest konieczne) efektów dyna-
micznych (np. w scenach walk i ucieczek),
ale efekt statyczny przeważa (np. gra wy-
razu twarzy w zbliżeniach, zdjęcia pra-
wie nieruchomo stojących postaci). Pro-
blem społeczny filmu — problem stosun-
ku chłopca do pana, problem prawa wła-
sności przejawia duży radykalizm spo-
łeczny jego twórców. Janosik, grabiąc
bogactwa i rozdając zrabowane pieniądze
biednym, jest tu wyrazicielem sprawiedli-
wości społecznej i obrońcą ludu. Z punk-
tu widzenia artystycznego film należy u-
ważać za dobry i oryginalny. Ma on
piękne plenery Tatr, staranną wystawę,
odtwarzającą czasy początku 18-go wie-
ku, wysoki poziom gry całego zespołu, o-
szczędność i zwięzłość dialogu. (Sza.)

Kino „Apollo“ wyświetla film polski
pt. „Tajemnica panny Brinx“. Doświad-
czony widz kinowy, który po pierwszych
scenach filmu już wie, jaki będzie ciąg
dalszy i zakończenie, tym razem będzie
musiał przyznać, że go domyślność za-
wiodła całkowicie, że ciąg dalszy jest cał-
kiem nie taki, jakiego należało się spo-
dziewać po pierwszych scenach, a już za-
kończenie filmu — to zupełna niespod-
zianka. Akcja filmu jest interesująca i
napinająca mocno ciekawość widza. Tłem
filmu są plenery Tatr i wsi pobliskiej,
oraz wytworne lokale rozrywkowe. Za-
sadniczo film jest dramatem detektyw-
nym, ale nie brak w nim i scen wesolych.
Wśród aktorów należy wyróżnić: pełną
wdzięku Alnę Kar, przystojnego i ele-
gantnego Zabczyńskiego oraz kapitalne-
go w roli detektywa Junosze-Stepowskie-
go (szkoda, że jest to tylko epizodyczna
rola). Na podkreślenie zasługuje kilka
lagodnych piosenek śpiewanych w filmie.
(Sza.)

Kino „Renaissance“ wyświetla film a-
merykański pt. „Złoty skarb“. Film sen-
sacyjny o mocno skomplikowanej akcji,
rozgrywającej się współcześnie wśród
chińskiej wojny domowej. „Skarb“, któ-
ry jest przedmiotem walki bohaterów dra-
matu, stanowi jakąś wielką sumę pienięd-
zy, przeznaczoną na zakup amunicji dla
obrony jednej z chińskich prowincji pół-
nocnych przed bandyckimi oddziałami
gen. Yanga. Dobry jako bohaterki Ame-
rykanin O'Hara jest Gary Cooper. (Sza.)

Z procesu o zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka

**Świadkowie, nawet Żydzi, zeznają niekorzystnie dla oskar-
żonego — Sprawa beczki z wodą**

Warszawa. (Tel. wł.) W dru-
gim dniu procesu o zabójstwo śp.
wachmistrza Bujaka na początku roz-
prawy adw. Piotrkowski w imieniu
powództwa cywilnego wniósł o powo-
łanie świadka Henryka Reka. Zezna-
nia jego, zdaniem adw. Piotrkowskie-
go, mogłyby wyświetlić sprawę ewen-
tualnych współwinnych zbrodni. Pro-
kurator Żeleński oponował przeciwko
dopuszczeniu tego świadka, gdyż zda-
niem jego zeznania tegoż nie mogły-
by wpłynąć na bieg rozprawy. Sąd
w rezultacie postanowił nie uwzględ-
nić wniosku.

Następnie zeznawali dalsi świad-
kowie. Byli to koledzy pułkowi śp.
Bujaka, którzy służyli w 1925 r. razem
z Chaskielewiczem. W zapytaniach,
skierowanych do nich, chodziło o wy-
jaśnienie następujących trzech punk-
tów, a mianowicie: 1) stosunku Buja-
ka do żołnierzy, 2) sprawowania się
Chaskielewicza w wojsku, 3) możliwo-
ści wypadku z beczką. W ostatnim
wypadku chodziło o beczkę z wodą,
do której, według twierdzenia Chas-
kielewicza, Bujak miał go wrzucić.

Wszyscy świadkowie wydają śp.
Bujakowi najlepsze świadectwo, nato-
miast o Chaskielewiczu wyrażają się
ujemnie, nazywając go symulantem,
„markirantem“ i „ofermą“. Chaskie-
lewicz miał mówić: „Po co ja mam
przy takim zwierzu (koniu) służyć?“
Nawet świadkowie Żydzi wyrażają się
o Bujaku bardzo pochlebnie i wszyscy
wykluczają możliwość wypadku z
beczką.

Bardzo ciekawe były zeznania
świadka Józefa Wasielewskiego, by-
łego żołnierza, analfabety. Jest to je-
dyny żołnierz i świadek, który w
śledztwie nieprzychylnie wyrażał się
o Bujaku. Na rozprawie świadek ten
nie podtrzymał swoich zeznań. Na

pytania bowiem przewodniczącego i
prokuratora wyjaśnił, że miał tylko
na myśli to, iż Bujak był służbistą. —
Do wykonujących rozkazy dobrze od-
nosił się zyczliwie, do „markirantów“
zaś źle. Świadek zna jeden tylko wy-
padek konfliktu Chaskielewicza z Bu-
jakiem. Mianowicie Bujak kazał Chas-
kielewiczowi opuścić kantynę, woła-
jąc: „Idź stąd, Żydzie!“ Na słowo
„Żyd“ Chaskielewicz był szczególnie
wrażliwy. Zachowywał się opornie i
nie chciał się nagiąć do rozkazu. Zre-
szta Chaskielewicz, zdaniem Wasie-
lewskiego, był w ogóle zaczepny i nie
raz zadrażniał sytuację. Miewał tak
często starcia z kolegami. Raz wy-
rwał Wasielewskiemu karabin z ręki
i kopnął go.

W ciągu rozprawy wczorajszej pro-
kurator wystąpił z propozycją, aby
sąd odstąpił od zasady, by oskarżony
odpowiadał tylko na pytania, lecz że-
by również zeznał z własnej inicja-
tywy. Temu sprzeciwili się obrońcy
tłumacząc, że Chaskielewicz musi
mieć świadka przed oczyma, ażeby u-
prytomnić sobie owe przeżycia.

Wezwany potem do zeznań Cha-
skielewicz przez kwadrans opowiadał
o zajściach w kantynie, jak to nie u-
siuchał Bujaka itd. oraz nie chciał
iść do koszar. Bał się bowiem albo
wrzucenia do beczki z wodą, albo cze-
goś innego.

Gdy przewodniczący zwrócił mu u-
wagę, że żaden ze świadków nie po-
twierdził wypadku z beczką, Chaskie-
lewicz zaczerwił się i bijąc pięścią
w ławę, zawołał podniesionym gło-
sem:

— Proszę mi nie przerywać! Pro-
szę mi pozwolić skończyć, póki mogę
skupić myśli! Jeżeli nie, to proszę
mnie zabrać i wydać wyrok beze
mnie!

Przewodniczący: Proszę się u-
spokoić.

Chaskielewicz: Ja się nie
gniewam na pana sędziego.

W dalszym ciągu Chaskielewicz o-
powiada, że Bujaka się nie bał. Miał
bowiem „rączkę“ (tu pokazuje zaci-
śniętą pięść). Inni świadkowie kła-
mią, a jeden ze świadków dzisiejszych,
Cybulski, drużynowy, bił go. Kazał go
innym bić. Bito go czasem do krwi.
Mjr. Kułakowski, który zeznawał
pierwszego dnia, sam widział krew.
To właśnie była jego krew.

Po zeznaniach Chaskielewicza inni
świadkowie zwrócili uwagę, że Cha-
skielewicz do czasu pierwszego urlopu
był dobrym żołnierzem, a dopiero po-
tem zaczął symulować.

Następnie sąd odczytał zeznania
dalszych 18 świadków, którzy wsku-
tek braku środków materialnych nie
mogli przybyć na rozprawę.

Dzisiaj składać będą zeznania o-
statni świadkowie. Nastąpi też odczy-
tanie zeznań eksperta-grafologa, który
ma ocenić, czy pamiętnik oskarżonego
jest pisany ręką Chaskielewicza i
wreszcie zeznań rzeczoznawców psy-
chiatrycznych. Wyrok ogłoszony zo-
stanie bądź w sobotę wieczorem, bądź
w poniedziałek. (w)

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3 czerwca 1937

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	88,90	89,08	88,72
Berlin	212,09	212,51	211,67
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Amsterdam	290,50	291,22	289,78
Kopenhaga	116,05	291,22	289,78
Londyn	25,99	26,06	25,92
Nowy Jork czek 5,28	—	5,29 1/2	5,26 1/2
Nowy Jork kabel 5,28 3/8	—	5,29 5/8	5,27 1/8
Oslo	—	130,88	130,22
Paryż	23,51	23,57	23,45
Praga	18,40	18,45	18,35
Sztokholm	134,05	134,38	133,77
Zurych	120,50	120,80	120,20
Wiedeń	—	99,20	98,80
Mediolan	27,85	27,95	27,75
Helsinki	—	11,54	11,48
Montreal	—	5,29 5/8	5,27 1/8
Tel Aviv	—	26,06	25,92

Tendencja słabsza.

Dnia 1 czerwca 1937 r. zasnęła w Bogu, opa-
trzona Sakramentami św., moja droga żona, na-
sza kochana matka i babcia, śp.
Franciszka Kręgielska
z domu Jaekel

przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się dziś,
w piątek, 4. bm., o godz. 17, w kaplicy przedpo-
grzebowej przy Wałach Jana III. na cmentarzu
św. Wojciecha, o czym donoszą

w smutku pograżeni
mąż, dzieci i wnuki.

zr 27 143

W czwartą bolesną rocznicę śmierci naszego
ukochanego męża i ojca, śp.

Jana Domicza

odprawi się

msza św. żałobna

w sobotę, dnia 5. bm., o godz. 8,30 w kościele św.
Marcina, o czym donoszą

Pr 28 257-22, 172

żona z dziećmi.

TAPETY - CERATY - LINOLEUM
Koczorowska i Borowicz
tylko Poznań, Al. Marcinkowskiego 24
naprzeciw Banku Gospodarstwa Krajowego.

Restauracja - Śniadalnia

przy Rynku Wildeckim. zg 27134

Po przeprowadzonej renowacji mego lokalu zawiadamiam,
że w dniu 3 czerwca nastąpiło otwarcie.
O łaskawe poparcie proszę **A. Sowiński.**

Fundacja imienia Kaulfuss-Dumsche zwraca uwagę na
OGŁOSZENIE O PRZETARGU OFERTOWYM
NA DZIERŻAWĘ

nieruchomości rolnej: Dobra rycerskie Bodzewo z folwarka-
mi Łódź i Aleksandrowo (bez lasu), położonej w powiecie
Gostyńskim o obszarze użytkowym 725 ha. Szczegółowe
warunki przetargowe zawiera Dziennik Poznański Nr. 124
str. 10 z dnia 2 czerwca 1937 r. Termin do składania ofert
upływa w dniu 14 czerwca br. godz. 12. ng 44 243

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice
mieszkania 3, 4 pokojowe, łązka-
kami, jezycie, sprzedam 80.000,—
wplaty 70.000,— Oferty tylko re-
fleksantów Kurier Poznański
zdg 12 761

Parcele budowlana
2000 m² przy ul. Zaniemyskiej —
(naprzeciw strzelnicy wojkowej,
przy ulicy Warszawskiej) —
sprzedam tanio za gotówkę. Oferty
Kurier Poznański zdg 12 551

3 060 mkw
ulica Grudzieniec, pięknie po-
łożone, obecnie ogród warzywny
i owocowy zaraz do sprzedania.
Oferty Kurier Pozn. zdg 12 680

Pół domu
cena 12.000,— wplaty 10.000,— do-
chód 15.000.— Zgłoszenia Kurier
Poznański zdg 12 716

7. SPRZEDAŻE

Motocykl
Triumph 1 1/4 km (bez rejestracji
prawa jazdy) dobrym stanie ko-
rzystnie. Adres Kurier Poznań-
ski zdg 12 534

Sypialnie

dębowa w dobrym stanie sprze-
dam zaraz. Adres Kurier Poz-
nański Ng 43 877

Motocykl

500 ccm prawie nowy, wyjątko-
wa okazja. Zgłoszenia Kurier
Poznański zdg 12 577

Dryling

16,9⁺+72 mało używany sprze-
dam 150 zł. Zgłoszenia Agentura
Kurier Poznański, Grabów n/Pr.
ng 44 695

Magazyn mód

centrum Poznania, obiekt pierw-
sorzędny tanio zaraz może być
na inną branżę. Oferty Kurier
Poznański zdg 12 681

Rzeźnictwo

mieszkaniami, warsztatem, koń-
wóz 450 zaraz. Adres Kurier
Poznański zdg 12 638

Jadalnię

piękna stylowa, orzech polerowa-
ny w środku mahoni, bufet 2 1/2 m
długi zegar Beckera, 12 krzesel,
sliczny dywan 3x4 sprzedam ta-
no. Zgłoszenia Kurier Poznański
zdg 12 597

Akwarium

magiel domowa sprzedam. —
Długa 14, m. 9. zdg 12 840

8. LICYTACJE

skrzydło

Ibach

Ecke

i inne marki pianin, pianole, ra-
dioaparat, gramofony, 10 różnych

salonów

jadalnie
sypialnie

pojedyncze meble, różne drobia-
zgi z likwidacji mieszkań sprze-
daje codzień 8—18. Brunon Trze-
czak, Lokal Licytacji, Stary Ry-
nek 46/47. Tel. 21-26.
Pg 28 295-22, 31

23. ROZMAITE

Wizytówki

setka złotego — Ekspresdruk —
Grudnia 5. zdg 22 728

Znana Adarelli
przePowiada
nieomylnie

z Braminów - ręki Podgórną 13
mieszkanie 10. Na prowincję
nigdy nie wyjeżdżam. p 20693

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

a) Służba domowa

Młodsza
sierota poszukuje posady do lek-
kich prac domowych. Oferty Ku-
rier Poznański zdg 12 579

Gospodyni

dobra, uczciwa, samodzielnie go-
towaniem szuka posady od 1 lub
15. Oferty Kurier Poznański
zdg 12 756

Osoba

inteligentna, wszechstronnie wy-
kształcona, poszukuje posady za-
rządczyni - gospodyni od 15. 6. 37
tylko na majątkach. Zgłoszenia
do Kuriera Pozn. pod zdg 12 818

Służąca

z gotowaniem szuka posady. —
Oferty Kurier Pozn. zdg 11 765

Dziewczyna

samodzielnym gotowaniem szuka
posady. Oferty Kurier Poznań-
ski zdg 11 391

b) Inni

Doświadczony
handlowiec

lat 31, żonaty, gruntowne wiado-
mości, księgowość, prowadzenie
kasy, długoletnia praktyka, język
polski, niem., szuka posady w
poważnej firmie. Zgłoszenia Ku-
rier Poznański zdg 12 062

Szofer - mechanik

szuka posady. Pierwszorzędny
kierowca na wszelkich markach.
Praktyka warsztatów mecha-
nicznych, kawaler lat 24. Oferty
Kurier Poznański zdg 12 473

Maturzystka

szuka posady do dzieci, zna język
francuski, łacine i pomoc w
nauce. Oferty Kurier Poznański
zdg 12 463

Pielęgniarka

z kilkoletnią praktyką szpitalną,
szuka posady. Oferty Kurier Po-
znański zdg 12 694

Pomocnik

piekarski, dzielny, znający cu-
kiernictwo, uczciwy, z obywatel-
skiej rodziny poszukuje za skrom-
nym wynagrodzeniem. Oferty
Kurier Poznański zdg 12 533

Ogrodnik

kawaler, pszczelarz, lat 33, siła
pierwszorzędna poszukuje posady
większym ogrodzie pałacowym.
Oferty Kurier Pozn. zdg 12 517

Ślusarz

kawaler, lat 28, poszukuje jakie-
kolwiek zajęcia inkasenta lub
innego z kaucją. Oferty Kurier
Poznański zdg 12 725

Szofer

robotnik, także woźnica z kaucją
poszukuje posady. Oferty Kurier
Poznański zdg 12 685

Destylator

kiper szuka posady. Oferty Ku-
rier Poznański zdg 12 491

Dyplomowany

mechanik szofer — wykonuje
wszelkie naprawy na miejscu za
mniejszym wynagrodzeniem. szu-
ka posady szofera. Oferty Kurier
Poznański zdg 12 545

29. ROZRYWKA

„Kapelusz“

modnie przefasonowany odświe-
żony zast. ni nowy. Tanie kape-
lusze na składzie. Polska Wy-
twórnia Kapeluszy, 27-go Grud-
nia 2 podwórze. zdg 3 767

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1937 r. za oba wydania razem w Poznaniu
w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do
domu w Poznaniu: zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem
miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych
krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają
prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200-149.

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie
drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomością: poczynnie! 200 gr.
Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach
do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświa-
teczne do godz. 10,45, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów
w tem 5 nagłówek., słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między
zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.